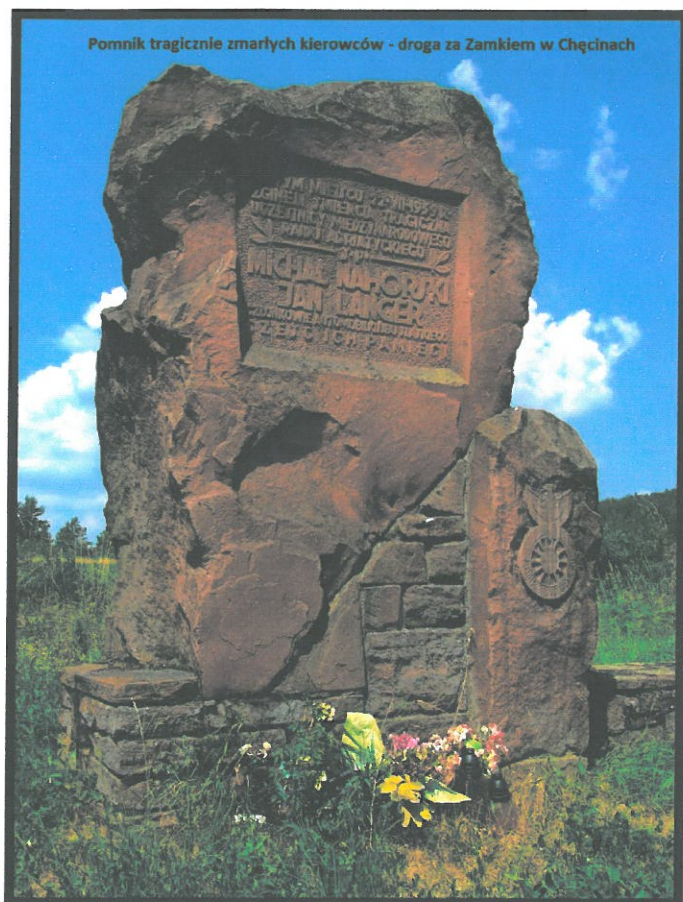


Pomnik tragicznie zmarłych kierowców - droga za Zamkiem w Chęcinach



Program uroczystości

Niedziela, 21 lipca 2019

- 9:30** - Przyjazd na parking chętnych do zwiedzania Zamku Królewskiego (przy Centrum Kultury i Sportu w Chęcinach przy ul. Armii Krajowej 18A),
- 10:00** - Pierwszy kurs zabytkowego autobusu *Ikarus 280.70E* pod pomnik za Chęcunami,
- 11:00** - Drugi kurs *Ikarusa* z przybyłymi gośćmi i automobilistami,
- 12:00** - Początek uroczystości, złożenie wieńcy, kwiatów i zniczy,
- 12:30** - Oficjalne zakończenie uroczystości - odjazd autobusu do zaparkowanych przed Centrum Kultury i Sportu pojazdów.

Parasole, krzesła i soki do napojów we własnym zakresie!





Historia tragedii pod Chęcunami Środa, 22 lipca 1959r.



W 1958r. na trasach wyścigów pojawił się wśród składaków nowy, piękny, ciemno zielony kabriolet Triumph TR 2, najlepszy wówczas samochód wyścigowy w Polsce, produkowany w latach 1955-1962, ważył 940 kg, miał 2 litrowy silnik wyzwalający moc ponad 90KM. W testach osiągał prędkość prawie 170 km/h. Maszyna miała jednak pewne niedoskonałości- na bardzo ostrych zakrętach występowała nadsterowność... Auto wystawione na Targach Poznańskich, po ich zakończeniu, dostał od Brytyjczyków Michał Nahorski. Startując nim, zdobył dwa tytuły mistrza Polski, przygotowywał się do udziału w 1960 roku w najbardziej wówczas prestiżowym w Europie Rajdzie Monte Carlo. W jubileuszowym 25 roku kariery sportowej w dniu 22 lipca 1959 roku, załoga w składzie Michał Nahorski i Jan Langer - członkowie Automobilklubu Śląskiego wystartowali spod Kolumny Zygmunta w Warszawie, Triumphem TR 2 z numerem startowym 1, na trasie z lotu gwieździstego do VIII Rajdu Adriatyckiego. Jan Langer był przyjacielem Michała Nahorskiego. Wybitnym zawodnikiem i konstruktorem pierwszych polskich samochodów wyścigowych, a w tym rajdzie był pilotem. Według relacji świadków witających załogę na trasie, w Kielcach rajdowcy dotankowali maszynę paliwem i zatrzymali się na kawę w pobliskiej restauracji „Jodłowa”. Tu spostrzegli przez okno, że zostali wyprzedzeni przez pojazd startujący po nich. Wskoczyli do swojej maszyny i pognali w stronę Krakowa, gdzie musieli zaliczyć punkt kontrolny czasu. Samochód jadący teraz przed nimi pokonał w porę przejazd kolejowy na Koszarce, a ich zatrzymały szlabany. Po paru minutach zdenerwowani opóźnieniem co koń wyskoczy ruszyli w kierunku Chęcina.

Być może pod impulsem chwili w głowie typowego wyścigowca zaświtała myśl, że to on a nie konkurent powinien zjawić się pierwszy w Krakowie. Zaczęli jechać bardzo szybko. Przemknęli przez oba Rynki w Chęcinach, minęli Zamek i zbliżyli się do serii zakrętów (obecnie trasa E77 je pomija) i na jednym bardzo ciasnym w prawo, na zboczu góry, wpadli w poślizg ocierając się o drzewa. Samochód odbił się, ślizgnął bokiem i przewrócił do góry kołami, sunąc rozpędem po asfalcie. Uderzył w odnogę słupa telefonicznego i zatrzymał się stając w płomieniach. Rozlane paliwo zapaliło się od kolektora lub od trącego po asfalcie wystającego korka zbiornika paliwa. Bańki z paliwem zapasowym popękały od uderzeń i więcej nie było potrzeba. Ranni rajdowcy nie mieli szans na wydostanie się z ognia i spłonęli wraz z samochodem. Pomoc nadeszła za późno. Dym ze stopionej ogniem smołówki sięgał chmur i był widoczny z kieleckiego Szydłówka. Spod asfaltu wyszła na wierzch przedwojenna kostka bazaltowa. Nahorski miał 50 lat, a jego kolega Langer 47 lat.

Już na początku września 1959 roku staraniem rodzin tragicznie zmarłych uruchomiono proces upamiętnienia tego zdarzenia. Najwięcej w tej sprawie zasłużył się Automobilklub Krakowski, przeznaczając na ten cel 1000 zł. Pomogli też inni prawdziwi automobilści oraz sportowcy. Po paru latach powstał pomnik z czerwonego piaskowca stojący do dziś. Patrząc na niego wnioski nasuwają się same...

Niech przypomina o tym zdarzeniu młodym kierowcom, a szkoda, że wielu z nich go w ogóle nie dostrzega, pędząc swoimi bolidami w siną dal na złamanie karku!

Tekst jest zlepkiem z różnych wydawnictw motoryzacyjnych.

KOMITET ORGANIZACYJNY 60-tej rocznicy tragedii pod Chęcunami:

- Ryszard Krzysztofik,
- Roman Gola,
- Krzysztof Janicki,
- Krzysztof Kasiński,
- Klub Miłośników Komunikacji Miejskiej w Kielcach.

